

# Joanna Bar

---

## Kultura codzienna w socjalizmie : współczesne dziedzictwo i jego skutki dla procesów transformacji ustrojowej : (propozycja badawcza)

---

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica 2, 57-71

---

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Bar

## Kultura codzienna w socjalizmie; współczesne dziedzictwo i jego skutki dla procesów transformacji ustrojowej (propozycja badawcza)

W ponad dziesięć lat po upadku żelaznej kurtyny skonstatować należy, iż polityczne, gospodarcze oraz społeczne procesy transformacji przebiegają w krajach Europy wschodniej i południowo-wschodniej nieoczekiwanie wolno. Jako jedną z przyczyn podaje się często pochodzące z okresu socjalistycznego, a wciąż obowiązujące formy zachowań i wzory myślenia. Istotnie, żywe jest ciągle silne naznaczenie ludzi przez owe taktyki działań, postaw i strategii, które były przydatne do pokonywania socjalistycznej codzienności, kształtowanej przez gospodarkę niedostatku i przymus państwa totalitarnego<sup>1</sup>.

Klaus Roth, profesor etnologii Universität München, współtwórca niemieckiego programu badawczego „Wandel und Kontinuität in den Transformationsländern Ost- und Südosteuropas”, zwrócił uwagę na szereg zjawisk, związanych z procesami postsocjalistycznej transformacji gospodarki, polityki i społeczeństwa krajów byłego „bloku wschodniego”, podkreślając silny związek tych zjawisk z dziedzictwem ubiegłej epoki. Skonstatował jednocześnie słabe zainteresowanie badawcze tym tematem, stawiając je w opozycji do równoległe prowadzonych badań kultury codziennej w krajach Europy zachodniej:

Między strzeżonymi przez reżim komunistyczny tajemnicami państwowymi, życie codzienne, jego praktyczne konteksty, reguły i długoterminowe oddziaływanie, było bez wątpienia jednym z najlepiej strzeżonych (Bertaux/Malyshva 1994) [...] Podczas gdy w Europie zachodniej badanie kultury codziennej rozpoczęło się przed około 30 laty (Greverus 1978 i in.), w krajach socjalistycznych rzeczywista kultura codzienna nigdy nie została uznana za temat wskazany do głębszej eksploracji naukowej. Prace obiektywne, prowadzone przez historyków, krytycznie analizujące codzienną rzeczywistość nie

<sup>1</sup> K. Roth, M. Spiritova, *Alltagskultur im Sozialismus: Praktiken und Strategien des Alltagslebens in den sozialistischen Ländern und ihre Folgen für die Transformation*, [in:] *Frost Arbeitspapiere*, nr 1, München 2001, s. 14.

były pożądane, a w niektórych krajach nawet zabronione. Etnografia i folklorystyka przez swoje przyporządkowanie do nauk historycznych i filologii były skłaniane przez państwo do badania kultury ludowej jako fenomenu historycznego i popieranego przez państwo folkloryzmu. Badania współczesnej rzeczywistości prowadzono bardzo sporadycznie; ich wyniki najczęściej były politycznie niewygodne, często więc zatem nie publikowane. Ich podmiotami mogły stać się ewentualnie wieś i gospodarstwo rolne, gdyż w gminach wiejskich stosunki społeczne i formy kultury w drodze przymusowej kolektywizacji zmieniały się najbardziej widocznie<sup>2</sup>.

Międzynarodowy projekt badawczy, zainicjowany w 2000 r. przez grupę bawarskich naukowców, pozwala bezsprzecznie na międzydyscyplinarne, wieloaspektowe badania porównawcze tej tematyki w krajach byłego bloku wschodniego, a przewidywany dorobek może stać się bazą cennych i nowatorskich opracowań. Nie ma wątpliwości, iż możliwość równoległe prowadzonych badań komparatystycznych, weryfikowanych na dorocznych konferencjach przyczyni się do poszerzenia horyzontu naukowego uczestników programu, a co za tym idzie szerszego grona zainteresowanych tematem. Warto wszak pamiętać, iż w minionej epoce kontakty osobiste z zagranicznymi środowiskami naukowymi częstokroć były utrudniane. Tak zwana współpraca z uczonymi z „bratnich krajów socjalistycznych” miała na ogół charakter fasadowy, gdyż władzom bynajmniej nie zależało na spontanicznym rozwoju współpracy kolegów z tej samej dyscypliny, obawiając się utraty możliwości kontroli nad poszczególnymi środowiskami naukowymi. Wolny obieg informacji był przecież zawsze głównym wrogiem ustroju komunistycznego.

Jak wygląda zatem współczesne zainteresowanie tematem w naszym kraju? Jakie zagadnienia budzą największe zainteresowanie badaczy, jakie zaś były dotąd pomijane? Jak z kolei prezentuje się baza źródłowa i – co najważniejsze – dostęp do niej?

W Polsce, jak się zdaje, sytuacja jest nieco inna, niż by wynikało z cytowanych powyżej opinii. W ostatnim dziesięcioleciu wydano bowiem w naszym kraju całkiem pokaźną liczbę książek, związanych tematycznie z minionym okresem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dominują wśród nich opracowania naukowe, pisane głównie przez historyków, ale i nie tylko. Pokusie ukazania własnej wizji historii tego okresu nie oparli się również politycy<sup>3</sup>, publicyści czy nawet księża katolicy<sup>4</sup>, czując zapewne silną więź emocjonalną z wydarzeniami minionej epoki.

Równocześnie jednak pojawiła się także inna grupa prac – opublikowano bowiem, często po raz pierwszy w kraju (lub wznowiono w nieocenzurowanej wersji), spory zbiór autobiografii, pamiętników i dzienników, napisanych niekiedy nawet i pół wieku temu, opracowywanych przez autorów często jedynie „do szuflady”, ze świadomością, że prawdopodobnie nigdy nie ujrzą półek księgarskich. Pozycje te uzupełniły, istniejący już zresztą w Polsce powojennej, niemały zbiór autobiografii.

<sup>2</sup> K. Roth, „Antrag im Rahmen des Forschungsverbundes FOROST 2001”, s. 2–3 (nie publikowany).

<sup>3</sup> J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*. Wrocław 1995.

<sup>4</sup> M. Maliński, *Nasze dziwne stulecie*, Kraków 2001.

Ich autorami byli najczęściej znani i poważani pisarze, publicyści i politycy: m.in. Jerzy Andrzejewski, Marian Brandys, Kazimierz Brandys, Stefan Kisielewski, Tadeusz Konwicki, Leszek Prorok, Marek Skwamnicki, Jan Józef Szczepański, Leopold Tyrmand, Jerzy Zawieyski. W wielu przypadkach niewiara w udaną edycję swych wspomnień, a często także i reszty własnej twórczości, nadała tym pracom szczególną wartość szczerego, choć często nie pozbawionego nuty goryczy, dokumentu historycznego.

Dzięki nim miniona epoka i jej codzienność, przedstawiana najpełniej właśnie w dziennikach, uzyskała wartościową dokumentację literacką. Lecz czy pełną? Czy nie ujmowaną zbyt jednostronnie? Czy literatura antykomunistyczna nie pełni roli bardziej propagandowej niż naukowej?

Jak słusznie bowiem zauważył historyk Jakub Karpiński w swej pracy *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*:

Historycy i publicyści przyjmują często perspektywę własną, eksponując osoby, wydarzenia i zbiorowości sobie bliskie. Na tej zasadzie rozważania o inteligencji są często rozważaniami o inteligencji twórczej, o artystach stanowiących nieliczną grupę inteligencji, wyróżniającą się między innymi tym, że jej członkowie pozostawili sporo łatwo dostępnych śladów w piśmie<sup>5</sup>.

W pełni zgadzam się z tą opinią. Twierdzę również, że dzięki tej spuściźnie, jak i dzięki literaturze autobiograficznej pisarzy popieranych przez państwo (m.in. Maria Dąbrowska), praca i życie codzienne inteligencji twórczej, zarówno jej części współpracującej z systemem, jak i opozycji, jest bodaj najbardziej poznana częścią codzienności obywateli byłej PRL. Doskonałą ilustracją tego założenia jest wypowiedź wybitnego polskiego poety, Zbigniewa Herberta, który w wywiadzie udzielonym Jackowi Trznadłowi wspominał:

Artystów podniecała nowa władza, że taka prosta, przystępna i swojska. Zaproszenie do Belwederu, nagrody, rozmowa z Bierutem. Surowy pan, ale sprawiedliwy, podziemie wytłukł, ale nas kocha [...] ...towarzyskie kontakty, stoliczek w PIW-ie, stoliczek w Czytelniku, duże nakłady i podpisywanie książek, kwiatek w celofanie, wieczór autorski, pięć tysięcy ospałych, zmęczonych robotników przychodzi i bije brawo towarzyszowi pisarzowi. Pycha rosła. Nigdzie w świecie realnego kapitalizmu nie powodziło się pisarzowi tak dobrze. [...] ...życie artystów było idyllą, podszytą co prawda strachem, że można zlecieć w ten okropny dół, gdzie żyło realne społeczeństwo. Kluby, domy wypoczynkowe, wysoki standard, salon literacki pani Nałkowskiej, wyjazdy za granicę<sup>6</sup>.

Jednocześnie jednak – jak wspominał inny wybitny pisarz, prezes Związku Literatów Polskich, Jan Józef Szczepański: „Wielu pisarzy w latach późniejszych brało czynny udział w pracach KOR-u czy TKN-u lub publikowało w wydawnictwach

<sup>5</sup> J. Karpiński, *Wykres gorączki. Polska pod rządami komunistycznymi*, Lublin 2001, s. 515.

<sup>6</sup> Z. Herbert [za:] J. Trznadel, *Hańba domowa*, Warszawa 1994, s. 184.

«drugiego obiegu»<sup>7</sup>, ponosząc tego konsekwencje, zarówno polityczne, jak i materialne. Schizofreniczna sytuacja, w jakiej przyszło tworzyć wówczas polskim pisarzom powodowała często wiele dramatów osobistych i zawodowych. Również we wspomnieniach Szczepańskiego czytamy bowiem:

Iwaszkiewicz – pisarz wielkiego formatu, cieszący się w społeczności pisarskiej niekwestionowanym autorytetem profesjonalnym, był również dobrze notowany u władz jako człowiek politycznego kompromisu. Ambicją jego życia była Nagroda Nobla, ale szansę na jej otrzymanie stracił przyjmując Nagrodę Leninowską, której nie mógł odmówić<sup>8</sup>.

Inaczej jednak rzecz się przedstawiała jeśli chodzi o pozostałe grupy społeczne, ludzi przeciętnych, nie znanych publicznie. Widzimy wówczas jak odmiennie prezentowały się warunki życia i pracy w poszczególnych regionach Polski (najbardziej jaskrawe kontrasty między regionami uprzemysłowionymi, popieranymi przez państwo, jak chociażby Śląsk, a rolniczymi województwami wschodniej Polski), w stolicy i poza nią, w mieście i na wsi, w każdej niemalże grupie społecznej i zawodowej, pomiędzy mniej lub bardziej popieranymi przez władze grupami zawodowymi. Kultura życia codziennego zależała wszak także od psychologicznych aspektów struktury społecznej, samoidentyfikacji „klasowej” czy wreszcie od zajmowanej pozycji w społeczeństwie.

Jak wspomniałam, w Polsce nie brak również opracowań naukowych, podejmujących zagadnienie życia codziennego PRL. W ostatnich latach ukazały się bowiem zarówno zbiory artykułów, jak i całe serie wydawnicze poświęcone temu zagadnieniu. Warto tu wspomnieć o cyklu warszawskiego wydawnictwa TRIO „W krainie PRL. Ludzie. Sprawy. Problemy. Rzeczywistość PRL odczytana z akt, dokumentów, zapisów, twórczości”, gdzie autorzy – historycy z kręgu Uniwersytetu Warszawskiego – podjęli się już opracowań związanych tematycznie z ówczesną szkołą<sup>9</sup>, świętem komunistycznym<sup>10</sup>, filmem<sup>11</sup>, działalnością młodzieżowej organizacji komunistycznej ZMP<sup>12</sup>, cenzurą państwową<sup>13</sup>, czy korespondencją prasową w okresie „Polskiego Października” 1956 roku<sup>14</sup>. Podobnymi zagadnieniami zajęł się także Marcin Kula, redaktor zbiorowej pracy *Supliki do najwyższej władzy*, powstałej na podstawie analizy skarg na działanie PZPR i jej działaczy w terenie, kierowanych do centralnych władz partyjnych<sup>15</sup>.

<sup>7</sup> J.J. Szczepański, *Kadencja*, Kraków 1989, s. 25.

<sup>8</sup> Tamże, s. 17.

<sup>9</sup> K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945–1956*, Warszawa 2000.

<sup>10</sup> P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000.

<sup>11</sup> P. Zwierzchowski, *Zapomniani bohaterowie. O bohaterach filmowych polskiego socrealizmu*, Warszawa 2000.

<sup>12</sup> J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji odpornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.

<sup>13</sup> A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–72. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001.

<sup>14</sup> A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000.

<sup>15</sup> *Supliki do najwyższej władzy*, red. M. Kula, Warszawa 1996.

Podobna tematyka została zaprezentowana przez etnologów i socjologów. Wśród wielu innych, warto wspomnieć o pracy zbiorowej PRL z *pamięci* (red. C. Robotycki), artykule Tadeusza Szaroty *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*<sup>16</sup> czy pracy Leszka Dziągła *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View*<sup>17</sup>, jak również o 542. numerze miesięcznika ZNAK *Obraz PRL w literaturze*, w całości poświęconym tej tematyce oraz o wielu, wielu innych opracowaniach.

Do podjęcia tematu zachęca także nieprzebrane wręcz bogactwo nie opracowywanych dotąd źródeł, jak choćby materiały z prasy codziennej i periodyków czy archiwalne zbiory radia i telewizji. Bogatym źródłem wiedzy o minionej epoce – przy założonej uprzednio niezbędnej, bardzo uważnej i wyważonej krytyce materiału objętego ostrą cenzurą peerelowską – mogą stać się również liczne ankiety czy konkursy dla czytelników, ogłaszane w ówczesnej prasie.

Polska dzierży swoisty rekord światowy: w żadnym kraju nie ogłasza się tytułu konkursów na wspomnienia i pamiętniki co u nas! Wylansowana przed z górą pięćdziesięciu laty przez Floriana Znanieckiego i Williama Thomasa metoda tzw. dokumentów osobistych nigdzie nie jest tak konsekwentnie pielęgnowana jak w Polsce, nic przeto dziwnego, że zyskała ona w socjologii miano polskiej metody

– pisali u progu lat 70. Władysław Markiewicz i Franciszek Jakubczak, redaktorzy nowego czasopisma naukowego, poświęconego tej tematyce<sup>18</sup>.

Czasopismo „Pamiętnikarstwo Polskie. Kwartalnik ruchu pamiętnikarskiego” zaczęło ukazywać się w Warszawie w 1971 roku. Już wcześniej jednak Komisja Badań nad Pamiętnikarstwem, utworzona w ramach Komitetu Badań nad Kulturą Współczesną PAN, zapoczątkowała sporządzanie i publikowanie rejestru konkursów na pamiętniki w Polsce.

W świetle tych zestawień, prowadzonych następnie skrupulatnie przez czasopismo do roku 1977, w Polsce Ludowej zorganizowano przeszło 800 konkursów na pamiętniki, z ćwierć milionem autorów i trzema milionami napisanych stron. Inicjatywy tego typu podejmowały wówczas liczne periodyki polskie, m.in. „Życie Warszawy”, „Polityka”, „Przyjaciółka”, „Dookoła świata”, „Tygodnik Kulturalny”, „Tygodnik Powszechny”.

Nowy kwartalnik, oprócz innych działów, poświęconych zagadnieniom związanym z szeroko rozumianą tematyką pamiętnikarską, prowadził niezwykle cenne bibliografie, zarówno opublikowanych już pamiętników, jak i wszelkiego rodzaju konkursów, ogłaszanych przez ówczesną prasę, instytucje społeczne i państwowe.

<sup>16</sup> T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, [w:] *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995.

<sup>17</sup> L. Dziągł, *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View*, Kraków 1998.

<sup>18</sup> W. Markiewicz, F. Jakubczak, *Dzień powszedni Polaka w świetle pamiętników i kronik*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1973, nr 1–2, s. 19–27.

Warto wspomnieć, że opublikowana w 1971 roku bibliografia wybranych zbiorowych publikacji pamiętnikarskich i prac opartych na pamiętnikach informuje, w odniesieniu do okresu po 1945 roku, o około 100 pozycjach. Właśnie dział bibliograficzny czasopisma staje się dziś swoistym, wielce ciekawym informatorem o rodzajach ówczesnych inicjatyw prasowych. Dowiadujemy się więc, iż oprócz zagadnień zbliżonych do tematyki konkursów przedwojennych (m.in. „Pamiętniki lekarzy”, „Pamiętniki chłopów”), w PRL, po 1956 roku, doszły nowe kategorie tematów konkursowych, a mianowicie tematy związane z okupacją, zagospodarowywaniem Ziemi Zachodnich, życiem rodzinnym, nowymi zawodami, drogami awansu zawodowego i społecznego, pracą kobiet, jak i wiele innych.

Szczególnie liczne okazały się konkursy na pamiętniki przedstawicieli szeregu nowych kategorii zawodowych; popierana była zwłaszcza twórczość robotników, którzy w pierwszych dekadach nowego ustroju często awansowali, zarówno społecznie, jak i materialnie.

Nie jest łatwo wydać dziś jednoznaczną opinię o „Pamiętnikarstwie Polskim”. Obok rozpraw naukowych, w których wybitni polscy historycy i socjologowie wypowiadali się o sposobach jak najpełniejszego wykorzystania literatury pamiętnikarskiej dla nauki (dział „Dokumenty pamiętnikarskie w warsztatach badaczy i twórców”, artykuły m.in.: Florian Znaniecki, *O znaczeniu pamiętników dla badań socjologicznych*, Ludwik Krzywicki, *Pamiętniki a badania ekonomiczno-statystyczne*, Stanisław Herbst, *Pamiętnik i relacja jako źródło dla historyka wojskowości*, Władysław Rusiński, *Materiały pamiętnikarskie w oczach historyka gospodarczego*, Tomasz Szarota, *Dokumenty autobiograficzne w badaniach dziejów najnowszych*), zamieszczono w nim artykuł Włodzimierza I. Lenina *O Iwanie Wasiljewiczu Babuszkinie i znaczeniu pamiętnikarstwa robotniczego*, czy przedruk przemówienia Edwarda Gierka *Polskę socjalistyczną – nowoczesną i zasobną współtworzą nauka i ludzie nauki*. Tego typu artykuły otwierały większość numerów w całym okresie istnienia czasopisma, a autorami wielu drukowanych fragmentów prozy autobiograficznej byli m.in. Michał Żymierski, Edward Osóbka-Morawski, Zygmunt Berling. Typowy dla tamtego okresu wydaje się również dział pamiętników i kronik zakładów pracy, zawierający wskazówki dotyczące pisania owych kronik, przedsiębiorstw, urzędów i instytucji. Gdzie tu szukać żywotów człowieka poczciwego...

Krytyczne spojrzenie na wiele kontrowersyjnych inicjatyw peerelowskich znajdujemy również u samych redaktorów czasopisma:

Ostatnio jednakże podnoszą się głosy sceptycznie odnoszące się do organizowania tak licznych konkursów. Nie bez racji wskazuje się, iż są to często przedsięwzięcia nieprzemysłane, sprzyjające pleniению się specyficznego grafomaństwa uprawianego przez tzw. zawodowych pamiętnikarzy, gotowych obsadzić na zasadzie toto–lotka każdy konkurs, nie bacząc na to, czy mają w nim coś do powiedzenia. Również niektórzy socjologowie z dezaprobatą przyglądają się radosnej twórczości w dziedzinie wspominkarstwa żrazeni

tym, że stale pomnażanych zasobów źródłowych nikt gruntownie i systematycznie na użytek teorii i praktyki społecznej nie opracowuje<sup>19</sup>.

Krytyka dotyczyła ponadto zaniedbań w zakresie archiwalnego zabezpieczania prac czy wręcz kuriozalnej sytuacji, gdy: „redakcje pism niebawem zapominają nawet o fakcie rozpisania imprezy w pogoni za nowym materiałem dla gazety”<sup>20</sup>.

Publicystyka ówczesna – wedle ich słów – cierpiała ponadto na „euforię konkursów rocznicowych”, o czym świadczyć miały przykładowo dwie identyczne ogólnokrajowe akcje konkursowe związane z trzydziestolecie Ludowego Wojska Polskiego. Słusznie więc pojawiły się ze strony redakcji apele o naukowe podejście do zagadnienia, w tym o badanie problematyki ukazanej w pamiętnikach na podstawie równoległe prowadzonych badań terenowych.

Oceniając czasopismo z dzisiejszej perspektywy należy jednak bezsprzecznie docenić wystąpienia metodologiczne, w tym cenne artykuły T. Szaroty *Dokumenty autobiograficzne w badaniach dziejów najnowszych*, I. Ihnatowicza *Problemy edytorstwa pamiętników jako źródeł dla historii najnowszej*, S. Jareckiej-Kimlowskiej *Pamiętnikarstwo konkursowe a warsztat historyka najnowszych dziejów Polski* czy W. Czaplńskiego *Pamiętnik jako źródło dla historyka nowożytnego*, jak również informacje bibliograficzne, dotyczące wszystkich konkursów na pamiętniki tamtego okresu. Znaczenie tej bibliografii podkreśla brak tak szczegółowych informacji o dalszych inicjatywach konkursowych, związany z zaprzestaniem edycji czasopisma w roku 1977.

Warto podjąć refleksję nad wartością źródłową samych pamiętników oraz stopniem ich przydatności dla współczesnych badań codzienności tamtego okresu. Ani historyk, ani socjolog nie neguje wszak dziś konieczności uzupełniania swych prac przez tego typu materiały. Procedura badawcza jednak, obok szeregu pytań, stawianych zwykle przy wykorzystaniu tego typu źródeł – takich jak wartość informacyjna czy stopień wiarygodności danych – w wypadku badań nad tym właśnie okresem musi być poszerzona o zagadnienia związane z ówczesnymi ograniczeniami cenzury państwowej.

W niektórych wypadkach o materiałach przysłanych na konkursy wypowiedzieli się negatywnie sami jurorzy. Melchior Wańkowicz podsumowując, jako jeden z jurorów, powojenny konkurs „W kręgu pamiętników lekarzy” określa teksty (w przeciwieństwie do prac, jakie napłynęły na podobny konkurs ogłoszony przed 1939 rokiem) jako „wyprane z treści współczesnych”, nieciekawe, generalnie grzeczne, często będące jedynie rozprawami naukowymi bądź wspomnieniami z okresu wojny. Nie stworzyły więc – według niego – obrazu czasów współczesnych. Wśród wielu innych powodów takiej sytuacji był i taki, jak to wyraził ogólnie jeden z uczestników wspomnianego konkursu: „Po sześciu tygodniach wyjechałem z ośrodka naukowego. Było mi żal jedynie biblioteki. Poza tym mogłem odczuwać tylko ulgę. Wspomnienia, które stamtąd wyniosłem będą się nadawały do opublikowania nie wcześniej niż za lat pięćdziesiąt”<sup>21</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, s. 19.

<sup>20</sup> Tamże, s. 22.

<sup>21</sup> *Pamiętniki lekarzy*, Warszawa 1964, s. 792.



Jednak, jak już wspomniałam wyżej, nie mam wątpliwości co do odpowiedzi na kwestię zasadniczą, mianowicie czy zachowane dotąd pamiętniki i wspomnienia, pisane na apel prasy w okresie PRL mają znaczenie dla poszerzenia naszej wiedzy o życiu codziennym Polaków tamtego okresu. Z całą pewnością tak. Nie ma wątpliwości, iż zbiory – często nie opracowane dotąd systematycznie – mogą wnieść wiele nowego. Specyficzną cechą tych materiałów jest chociażby ich tematyczna wielopłaszczyznowość, którą uzyskamy już po wstępnej próbie najprostszej systematyki. Otrzymamy wówczas zespoły źródeł, dotyczące przykładowo poszczególnych grup społecznych i zawodowych (m.in. robotnicy, inteligencja – tu różne grupy zawodowe, np. inżynierowie, lekarze, nauczyciele).

Niemniej ważny był problem doboru prac konkursowych do druku, a więc zagadnienie, według jakich kryteriów redaktorzy typowali do publikacji i nagród.

O niechlubnym sposobie redagowania zbiorowych prac pokonkursowych pisała w swych *Dziennikach* Maria Dąbrowska, która zasiadając w jury jednego z konkursów (*Pamiętniki chłopów* „Książka i Wiedza”, 1954, 1955) odmówiła zastosowania wytycznych Urzędu Kontroli Prasy<sup>22</sup>.

W czasopiśmie ukazywały się tylko pojedyncze artykuły (najczęściej prace laureatów), to samo dotyczy licznych dzieł zbiorowych, będących jedynie wyborem z prac nadesłanych na ogłaszane konkursy (m.in. „Pamiętniki lekarzy”, „Pamiętniki inżynierów”, „Moja pierwsza praca”, „Nas dwoje”, „7 dni życia”). Zagadnienie sposobu selekcji prac publikowanych pociąga za sobą kolejną kwestię, mianowicie możliwość – lub jej brak – dotarcia bezpośrednio do zbiorów prac konkursowych, z pominięciem wyboru zamieszczonego w czasopiśmie czy zbiorowych publikacjach. Wybór ten to przecież zawsze jedynie przysłowiowy wierzchołek góry lodowej!

Kolejna kwestia ma charakter kluczowy – mianowicie problem odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu cenzura PRL-owska mogła i wpływała na dobór i wygląd tekstów, które były prezentowane czytelnikom. Pierwszą refleksją wydaje się stwierdzenie, iż bez względu na siłę oddziaływania tej instytucji, była ona bezradna wobec realiów, które wówczas tworzyły po prostu obraz normalności: „chodziłam smutna wybuchając złością, bo do 2 w nocy wywoływałam zdjęcia [...] Mąż obsługiwał powiększalnik, a ja wywoływałam, płukałam i utrwalalam zdjęcia. I zasypiałam. Zasypiałam z ręką w wywoływaczu”<sup>23</sup>, „przyjechała moja znajoma gospodyni [ze wsi – J.B.], przywoząc 1,5 metra ziemniaków, 20 kg jabłek, 16 kg śliwek, trochę masła, 80 jaj na zimę, śmietanę, wielki ser, kurę dla mamy i w prezencie winogrona dla dzieciaków”<sup>24</sup>, „Przyjęcia [u chirurga – J.B.] odbywały się hurtem, bo po trzy osoby. Ja weszłam z dwoma mężczyznami”<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki 1945–1950*, t. 3, Warszawa 1988, s. 211.

<sup>23</sup> „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 42, s. 1.

<sup>24</sup> „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 42, s. 4.

<sup>25</sup> „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 52, s. 6.

Kolejną grupą ciekawych źródeł winny stać się archiwa zakładowe, wyższych uczelni, szkolne. Jak wiele materiału można uzyskać choćby z tematów lekcji, zanotowanych w dzienniku szkolnym czy z uczniowskich wypracowań udowodnił Krzysztof Kosiński w swej pracy<sup>26</sup>.

Ciekawą inicjatywą są również coroczne konkursy Ośrodka Karta w Warszawie, przeznaczone dla uczniów szkół średnich z serii „Historia Bliska” (tytuły kolejnych konkursów: *Polska codzienność 1945–1956*; *Obywatel – władza 1956–80*; *Najważniejsze wydarzenie w dziejach mojej społeczności. Świadkowie i świadectwa*; *Rodzina w wirach historii*; *Praca w PRL dla siebie, dla społeczeństwa, dla systemu?*). Niespotykane powodzenie pomysłu zaowocowało przebogatym materiałem źródłowym, będącym skarbem dla każdego badacza historii najnowszej. Dla przykładu zestawienie plonów trzech pierwszych konkurów: 195 prac, w tym ok. 35 000 stron tekstu, 11 000 dokumentów, 9000 zdjęć, 132 kasety wideo, 203 kasety magnetofonowe, 10 prezentacji multimedialnych, mapy, szkice, rysunki, muzealia (dane według broszury informacyjnej Ośrodka Karta).

Nie mniej istotna jest również możliwość rozmowy z bezpośrednimi uczestnikami wydarzeń. Dzięki niej możliwa jest wprost idealna sytuacja badawcza, mianowicie konfrontacja źródeł, pełna zgodność metod badawczych historyka i politologa, socjologa i etnologa.

Zgadzam się również w pełni z opinią historyka literatury, J. Jarzębskiego, iż „najwięcej o PRL-u można się dowiedzieć z polskich filmów nakręconych głównie w latach 60. Uderzające są sceny, podczas których w ogóle nie mówi się o polityce, natomiast widać ulice, sklepy, samochody, chodniki, lampy na ulicy”<sup>27</sup>.

Nie ulega wątpliwości, iż kultura codzienna była ważnym problemem o charakterze ustrojowym. Jej spuścizna zachęca dziś do skonstruowania modelu społeczeństwa „przystosowanego” do warunków ustroju socjalistycznego. Zdolność do przetrwania w tym ustroju nie zasadzała się na totalnej „opozycyjności”, lecz często również na umiejętności samodoskonalenia się czy wroście kulturowej sfery działania. Dogłębne studia wymagałyby przedstawienia w skondensowanej formie warstwowej struktury społeczeństwa w PRL. Punktem wyjściowym mogą być jednak studia wybranej grupy społecznej.

W moim przypadku decyzja, aby przedmiotem badań uczynić grupę krakowskiej inteligencji, wydaje się w pełni zrozumiała. W Krakowie się urodziłam, ukończyłam studia, mieszkam i pracuję, tu urodzili się i mieszkają zarówno moi najbliżsi przyjaciele, jak i szeroki krąg znajomych. Słuszność decyzji usprawiedliwia propozycja metodologiczna, o jakiej pisał we wstępie do swej pracy *Paradise in a Concrete Cage. Daily Life in Communist Poland. An Ethnologist's View* etnolog, prof. Leszek Dzięgiel:

<sup>26</sup> K. Kosiński, *O nową mentalność...*

<sup>27</sup> J. Jarzębski, [w:] *W długim cieniu Palacu Kultury*. Dyskusja z udziałem Tomasa Burka, Jerzego Jarzębskiego, Dariusza Nowackiego, Jerzego Sosnowskiego i Marka Zaleskiego, ZNAK LII (7), Kraków 2000, s. 12–13.

Uderzające, że większość etnologów ignoruje środowisko kulturowe w jakim wzrastali i które wywarło ogromny wpływ na ich intelektualny światopogląd. Zaabsorbowani studiami [...] tzw. obcych kultur przechodzą obojętnie wobec transformacji i stopniowego zanikania świata [...] w którym wzrastali, rozpoczynali kariery [...]. Wykorzystując naszą umiejętność obserwacji [...] nie należy pomijać obszarów które znamy najlepiej. Zawierają one, na przykład, życie miasta, kulturę inteligencji, szeroko rozumiane życie studenckie [...] formy rozrywki, nasz światopogląd w szerokim tego słowa znaczeniu, dysputy i konflikty, różnice polityczne, napięcia i konflikty<sup>28</sup>.

Zdecydowałam więc, iż podmiotem moich badań, jako uczestnika wspomnianego powyżej programu „Wandel und Konitnuität in den Transformationsländern Ost- und Südosteuropas” (Forschungsverbund Ost- und Südosteuropa, *Forost*) stanie się przeciętny, nie wyróżniający się, np. karierą partyjną, przedstawiciel inteligencji technicznej – inżynier czy architekt, lecz także lekarz, nauczyciel, urzędnik czy pracownik naukowy wyższej uczelni, nie zaś znany publicznie intelektualista – autorytet moralny, partyjny karierowicz czy sztandarowy opozycjonista.

Istotne jest ponadto, iż w ostatnich latach ukazały się szczególnie przydatne dla wybranej przeze mnie tematyki opracowania historyków, dotyczące powojennych dziejów Krakowa. Spośród wielu wymienię artykuł Jacka Purchli<sup>29</sup>, prace Ireny Paczyńskiej<sup>30</sup>, P. Hübnera<sup>31</sup> oraz odnośne fragmenty pracy zbiorowej *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892–1992. Wspomnienia seniorów*<sup>32</sup>. Z wymienionych powyżej warto podkreślić artykuł Jacka Purchli, przede wszystkim ze względu na bogactwo cennego dla mnie materiału bibliograficznego (m.in. prace A. Szpocińskiego)<sup>33</sup>, a także informacja o sesji naukowej pt. *Kraków w Polsce Ludowej*, zorganizowanej w maju 1995 roku przez Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa). Sporo cennych danych statystycznych odnoszących się do lat 1950–1970, a także dalsze dane bibliograficzne znajdziemy zaś w nieco starszej pracy *Kraków w procesie przemian* autorstwa socjologa, Jerzego Sulimskiego<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> L. Dzięgiel, *Paradise in a Concrete Cage...*, s. 8.

<sup>29</sup> J. Purchla, *Miasto niepokorne. Znaczenie lat 1945–1956 dla rozwoju Krakowa*, [w:] *Kraków – Małopolska w Europie Środka. Studia ku czci prof. Jana M. Maleckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Brońskiego, J. Purchli, J. Szpaka, Kraków 1996, s. 271–286.

<sup>30</sup> I. Paczyńska, *Gospodarka mieszkaniowa a polityka państwa w warunkach przekształceń ustrojowych w Polsce w latach 1945–1950 na przykładzie Krakowa*, Kraków 1994.

<sup>31</sup> P. Hübner, *Siła przeciw rozumowi. Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989*, Kraków 1994.

<sup>32</sup> *Ułamki wspomnień z lat 1945–190*, [w:] *Dzieje Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1892–1992. Wspomnienia seniorów*, pod red. K. Baczkowskiego, Kraków 1992, s. 133–136.

<sup>33</sup> A. Szpociński, *Przemiany obrazu przeszłości Polski*, Warszawa 1989, *Świadomość historyczna Polaków. Komunikat Ośrodka Badań Opinii Publicznej*, Warszawa 1966.

<sup>34</sup> J. Sulimski, *Kraków w procesie przemian. Współczesne przeobrażenia zbiorowości wielkomiejskiej*, Kraków 1976.

Nie mogę narzekać również na brak potrzebnych źródeł. Jako podstawową bazę źródłową warto potraktować odnośne numery roczników krakowskich czasopism: „Dziennika Polskiego”, „Echa Krakowa” – głównych lokalnych gazet informacyjnych oraz „Tygodnika Powszechnego” – ogólnopolskiego periodyku inteligencji katolickiej. Dobór tych wydawnictw wydawał się oczywisty; to właśnie wymienione czasopisma – dziennik i tygodnik bardzo silnie związane były przez ostatnie 60 lat ze środowiskiem krakowskim.

Do dyspozycji stoją również wybrane zespoły dokumentów archiwów instytucji i zakładów pracy. Jak cenne i ciekawe są te materiały, przekonałam się przeglądając zbiory Archiwum Politechniki Krakowskiej (m.in. Protokoły z posiedzeń Senatu, Protokoły i wykazy Komisji Przydziału Pracy, Sprawy administracyjno-gospodarcze, Szkolenia ideologiczne – nauki społeczne, Sprawy dyscyplinarne 1945–56, Nagrody i awanse kadry naukowej 1952–1957, Skargi i wnioski. Sprawy osobowe APK w Krakowie, Sprawy administracyjno-gospodarcze, Protokoły Kolegium Rektorskiego, Protokoły odpraw Zespołu Rektorskiego w okresie obowiązywania stanu wojennego).

Dalej, wielce przydatne stać się mogą również prace, nadesłane na wspomniane już konkursy, ogłaszane przez warszawski Ośrodek Karta, gdy wybierzemy z nich te, których bohaterowie mieszkali i pracowali w Krakowie.

Kultura codzienna zmieniła się z biegiem dziesięcioleci, w zależności od przemian społeczno-gospodarczych i wydarzeń politycznych. Z pewnością można w Polsce wyróżnić trzy podokresy: 1945–1956, 1956–1980, 1980–1989. Wydaje się jednak, że dwudziestolecie, które nastąpiło w Polsce po „odwilży” roku 1956, dekada tzw. „małej stabilizacji” rządów Gomułki (a więc lata 60.) oraz dziesięciolecie rządów Edwarda Gierka, bardziej typowe są dla dzisiejszego pojęcia „PRL-u”, niż okres stalinizmu, stan wojenny czy epoka „Solidarności”. Dlatego też kwerendę starałam się ograniczyć do okresu 1956–1980.

Zawężając dalej wybór tematów związanych z jakże szerokim zagadnieniem „życia codziennego” (m.in. zaopatrzenie, codzienne obcowanie z gospodarką niedostatku, mieszkanie i ubiór, komunikacja, media, szkolnictwo, rola religii i Kościoła, socjalistyczne uroczystości i święta, czas wolny, wypoczynek, wakacje, podróże, kontakty z krajami socjalistycznymi i Zachodem, związki społeczne i zaufanie, „moralność socjalistyczna”: wartości i normy; ideał a rzeczywistość), w związku z harmonogramem prac projektu *Forost*, ważny stał się dla mnie dostęp do materiałów związanych z zagadnieniem pracy zawodowej i jej roli w życiu codziennym społeczeństwa. I tu bogactwo materiałów nie zawiodło. Tematyce tej bowiem poświęciła uwagę spora grupa socjologów, którzy poczynszy od lat 60. rozwinęli na szeroką skalę badania, dotyczące społecznych aspektów funkcjonowania zakładu pracy. Instytucjonalnym oparciem dla ich prac stały się Zakłady i Instytuty Socjologii Pracy na uniwersytetach i Polskiej Akademii Nauk, a zwłaszcza Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Wiele z tych prac ukazało się w specjalnej serii wydawniczej „Biblioteka nauki o pracy”. W latach 70. również pojawiły się rozważania nad pojęciem humanizmu

pracy. Od 1968 r. wydawany był periodyk „Humanizm Pracy”, jako dwumiesięcznik Towarzystwa Higieny Psychiczej, podejmujący „zagadnienia fizjologii, psychologii, socjologii i psychohigieny pracy”. W związku z tym warto było zapoznać się z publikacjami socjologów (profesorowie Lesław Haber, Juliusz Bugiel) z Katedry Socjologii i Psychologii Pracy i Organizacji Akademii Górniczo-Hutniczej, dotyczącymi badań, prowadzonych od lat 60. w środowisku inżynierów, absolwentów AGH, co dostarczyło wielu nowych dla mnie informacji o metodologii i tematyce prowadzonych wówczas prac socjologicznych.

Warto jednak podkreślić, że ówczesne badania, zwłaszcza te, dotyczące warunków pracy inteligenta w PRL, bywały z konieczności niepełne i fragmentaryczne. Ich wyniki nierzadko prezentowano bez ostatecznych wniosków, jako potencjalnie niewygodnych dla władz. Publikowane były w specjalistycznych wydawnictwach, w praktyce najczęściej niedostępnych dla szerszego grona czytelników. Niektóre z tych opracowań prezentowały ponadto dane, których wiarygodność z dzisiejszego punktu widzenia jest bardzo problematyczna (np. tabele wynagrodzeń pracowników umysłowych w opracowaniu Z. Jacukowicz<sup>35</sup>). Rozróżnić w zasadzie można więc co najmniej dwie grupy prac socjologicznych z tamtego okresu: nurt ostrożnej krytyki analitycznej, ale również nurt socjologiczno-propagandowych „analiz dworskich”, mających utwierdzać mniemanie o powszechnym mecenacie władz nad światem nauki.

Niejako równolegle biegł nurt badań i publikacji, związany z działalnością organizacji katolickich, zwłaszcza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, którego przedstawiciele reprezentowali poglądy społecznej nauki Kościoła, w odniesieniu do pracy uznający zasady i poglądy, które w latach późniejszych, za pontyfikatu Jana Pawła II zostały wyłożone w jego encyklice „*Laborem exercens*”. Organizowane przez instytucje związane z Kościołem sesje naukowe grupowały przedstawicieli wielu środowisk, jak to na przykład miało miejsce podczas dwudniowej sesji „Alienacja i humanizacja pracy ludzkiej”, zorganizowanej w 1974 roku w Krakowie, przez krakowski Klub Inteligencji Katolickiej, na którą przybyli pracownicy nauki Uniwersytetu Jagiellońskiego, przedstawiciele przemysłu oraz środowisk kościelnych. W pełni zaś oba te nurty spotkały się u schyłku lat 80., m.in. w opracowaniu L. Habra<sup>36</sup>, który zestawiał dotychczasowy dorobek omawianej dyscypliny (podrozdział: *Socjologiczne ujęcie pracy w literaturze przedmiotu*).

Niestety, dość powszechny okazał się problem systematycznego niszczenia źródeł, ze względu na prozaiczną kwestię kłopotów lokalowych krakowskich instytucji. W związku z tym przepadły najbardziej interesujące mnie dokumenty zarówno w Klubie Inteligencji Katolickiej (m.in. sprawozdania ze wspomnianej powyżej dwudniowej sesji naukowej „Alienacja i humanizacja pracy ludzkiej”), jak i materiały z badań terenowych w Katedrze Socjologii i Psychologii Pracy i Organizacji krakowskiej AGH.

<sup>35</sup> Z. Jacukowicz, *Proporcje płac w Polsce*, Warszawa 1974.

<sup>36</sup> L. Haber, *Praca zawodowa w systemie wartości hutników*, Kraków 1990.

Podobne obawy budzi problem dostępności całych, oryginalnych zbiorów, stanowiących dorobek poszczególnych konkursów prasowych. Materiały uzyskane z konkursów, ogłaszanych w „Tygodniku Powszechnym” były nieformalnie wysyłane przez ich organizatora na adres Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie bezskutecznie próbowałam je odnaleźć. Dzięki Instytutowi Wydawniczemu „Znak” pojawiły się także publikacje książkowe, złożone z prac konkursowych. Tym niemniej, podobnie jak w przypadku innych tekstów pokonkursowych, były one jedynie wyborem. Naturalnie szerszym, niż w przypadku publikacji w prasie (dla przykładu: konkurs „Moi rodzice” to 44 prace z 408; 330 stron skryptu z ok. 4000 stron maszynopisu), ale zawsze jedynie wyborem, prowadzonym wedle jakichś określonych kryteriów swych redaktorów. Co więcej, w wypadku wydań „znakowskich”, wydaje się, iż redaktorzy kładli większy nacisk na zagadnienia moralne niż na uchwycone „na żywo” obserwacje o codzienności, lepiej dostrzegalne w publikacjach „Tygodnika”. I choć z pewnością największą wartość źródłową miałyby oryginalne zbiory nadesłanych prac, to również i te, wybiórcze publikacje – naturalnie, przy założonej uprzednio niezbędnej, bardzo uważnej i wyważonej krytyce materiału – tworzą znakomite obrazy codzienności tamtych dni, stanowiąc doskonale uzupełnienie prowadzonych równolegle badań terenowych czy archiwalnych.

Wreszcie wywiady – podstawowa metoda badawcza socjologa i etnologa, które w tym przypadku są w większości przeprowadzone z mieszkańcami Krakowa. To niewyczerpane wręcz źródło będzie zawsze cennym uzupełnieniem i komentarzem, często stając się jedynym materiałem informacyjnym o życiu codziennym krakowian minionej epoki.

Wyrażane opinie moich rozmówców potwierdzają w pełni znaną z literatury przedmiotu opinię o niezwyklej pozycji Krakowa w polityce ówczesnych władz, prowadzonej w myśl zasady popierania prowincjonalnych ośrodków miejskich, grupujących przemysł ciężki czy chemiczny, kosztem tradycyjnych centrów kultury. Sprawdzało się to w pełni na przykładzie Krakowa, który już od schyłku lat 40. zasłużył sobie na opinię siedliska elementów niechętnych ustrojowi (patrz wyniki referendum z 1946 roku), konserwatywnych, klerykalnych – mówiąc najogólniej władzom niewygodnych. Zbudowana tu Nowa Huta od początku miała stanowić lojalne wobec nowego systemu „ciało obce” Krakowa<sup>37</sup>. Owocowało to choćby upośledzeniem ekonomicznym, nie mówiąc już o katastrofalnych zaniedbaniach w zakresie ekologii miasta i fatalnej polityce inwestycyjnej. W krakowskim świecie nauki przez cały ten okres nie bez racji utrzymywała się opinia, że najbardziej atrakcyjne stanowiska, stypendia i staże zagraniczne rezerwowane są dla środowisk warszawskich.

Nie bez znaczenia również pozostaje fakt, iż w przeciwieństwie do dużych, prestiżowych zakładów przemysłowych, mnóstwo instytucji zatrudniających inteligencję miało niski status branż „nieprodukcyjnych” (m.in. szkolnictwo – w tym również wyższe, instytucje naukowe typu wydawnictwa, biblioteki, muzea). Pracujący tam

<sup>37</sup> L. Dziegiel, *Paradise in a Concrete Cage...*, s. 221–262.

inteligenci byli w zasadzie warstwą lekceważoną, tym bardziej, że specyfika zawiodowa tej części społeczeństwa nie zawsze przystawała do zbiurokratyzowanego modelu partyjnego.

I tak oto po dwóch latach skądinąd bardzo ciekawych badań odnalazłam siebie na prawdziwym wierzchołku góry lodowej. Ograniczając tematykę do jednego tylko miasta, do części tylko jednej grupy społecznej, do jednego z wielu aspektów ich życia codziennego – pracy zawodowej, do jednego tylko wycinka czasowego, odnajduję z miesiąca na miesiąc wciąż nowe zagadnienia, słucham wciąż zaskakujących komentarzy... Przejrzałam jedno tylko z archiwów zakładowych, przekonując się dzięki temu, jakie bogactwa materiału mogą znajdować się w innych... Rozmawiałam przede wszystkim z pracownikami wyższych uczelni technicznych – a humaniści, a lekarze, dziennikarze, sportowcy, a wielu, wielu innych?... Przeglądałam roczniki „Dziennika Polskiego” i „Tygodnika Powszechnego” – a „Echo Krakowa” i „Gazeta Krakowska”? A zawierające wiele cennych materiałów o różnych aspektach życia codziennego w PRL „Studia Socjologiczne”, „Studia Nauk Politycznych” czy „Studia Społeczno-Polityczne”? A archiwum Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa – chwilowo niedostępne, zabezpieczone w Archiwum Akt Nowych?

Wszystko to – to jedynie obserwacje, które oczekują wciąż na gruntowniejsze studia, poparte bardziej reprezentatywnym materiałem zarówno z badań terenowych, jak i kwerendy archiwalnej, zachęcając do dalszych eksploracji tematu. Obserwacje te jednak już w tym momencie potwierdzają opinię A. Leszczyńskiego, iż w kraju, w którym ulubieńcami systemu stali się niewykwalifikowani robotnicy, inteligencja stanowiła tę grupę społeczną, której dochody i poziom życia najbardziej odbiegały od poziomu przedwojennego, zaś rozziew między standardem egzystencji a aspiracjami był największy<sup>38</sup>.

## Daily culture under socialism; contemporary legacy and its impact on the present-day transformation process – research proposal

### Abstract

The theme of the daily life inside the People's Republic of Poland was almost never the subject for consideration by the scientific community during those times. At the same time however, many autobiographies, diaries, and memoirs have been written in Poland on this subject. Their authors are usually respected intellectuals, writers and publicists from the second half of the 20th century. Because of their work, these important decades have entered literary chronicles. Today, more than ten years after the fall of "The Iron Curtain", it is clear, that the political and social transformation process in Central and Eastern Europe has proce-

<sup>38</sup> A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia...*

eded unexpectedly slow. One of the reasons, is the accepted present-day legacy of so-called “real socialism,” in the form of behaviour and models of thinking. The impact of this “real-socialism” was most apparent in the problems faced by “normal Polish people” in every day life, especially the lives of the average working intellectual in Polish cities; scientist, teachers, clerks, engineers and students, whose standard of living was far below their aspirations. The intelligentsia was the main social group whose income and standard of living differed the most from that of their pre-war period.